

8 października. O. Jacek Salij OP komentuje dzisiejszą Ewangelię

(Ga 1, 13-24)

(Ga 1, 13-24)

Słyszeliście o moim wcześniejszym postępowaniu, gdy jeszcze wyznawałem judaizm, jak z niezwykłą gorliwością zwalczałem Kościół Boży i usiłowałem go zniszczyć, jak w żarliwości dla judaizmu przewyższałem wielu moich rówieśników z mego narodu, jak byłem szczególnie wielkim zapaleńcem w zachowywaniu tradycji moich przodków.

Gdy jednak spodobało się Temu, który wybrał mnie jeszcze w łonie matki mojej i powołał łaską swoją, aby objawić Syna swego we mnie, bym Ewangelię o Nim głosił poganom, natychmiast, nie radząc się ciała i krwi ani nie udając się do Jerozolimy, do tych, którzy apostołami stali się pierwej niż ja, skierowałem się do Arabii, a później znowu wróciłem do Damaszku. Następnie, trzy lata później, udałem się do Jerozolimy, aby poznać się z Kefasem, i zatrzymałem się u niego tylko piętnaście dni. Spośród zaś innych, którzy należą do grona apostołów, widziałem jedynie Jakuba, brata Pańskiego. A Bóg jest mi świadkiem, że w tym, co tu do was piszę, nie kłamię.

Potem udałem się do krain Syrii i Cylicji. Kościołom zaś chrześcijańskim w Judei pozostawałem osobiście nieznany. Docierała do nich jedynie wieść: ten, co dawniej nas prześladował, teraz jako Dobrą Nowinę głosi wiarę, którą wcześniej usiłował wytępić. I wielbili Boga z mego powodu.

(Ps 139 (138), 1b-3. 13-14b. 14c-15 (R.: por. 24b))

Ref: Prowadź mnie, Panie, swą drogą odwieczną

Przenikasz i znasz mnie, Panie,
Ty wiesz, kiedy siedzę i wstaję.
Z daleka spostrzegasz moje myśli,
przyglądasz się, jak spoczywam i chodzę,
i znasz wszystkie moje drogi.

Ref: Prowadź mnie, Panie, swą drogą odwieczną

Ty bowiem stworzyłeś moje wnętrze
i utkałeś mnie w łonie mej matki.
Sławię Cię, że mnie tak cudownie stworzyłeś,
godne podziwu są Twoje dzieła.

Ref: Prowadź mnie, Panie, swą drogą odwieczną

I duszę moją znasz do głębi.
Nie byłem dla Ciebie tajemnicą,
kiedy w ukryciu nabierałem kształtów,
utkany we wnętrzu ziemi.

Ref: Prowadź mnie, Panie, swą drogą odwieczną

Aklamacja

Błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bożego
i zachowują je wiernie.

(Łk 10, 38-42)

Jezus przyszedł do jednej wsi. Tam pewna niewiasta, imieniem Marta, przyjęła Go w swoim domu. Miała ona siostrę, imieniem Maria, która usiadłszy u nóg Pana, słuchała Jego słowa.

Marta zaś uwijała się około rozmaitych posług. A stanąwszy przy Nim, rzekła: «Panie, czy Ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu? Powiedz jej, żeby mi pomogła».

A Pan jej odpowiedział: «Marto, Marto, martwisz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba mało albo tylko jednego. Maria obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona».

Komentarz

„Maria obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona”. Kontemplacja jest rozkochaniem się człowieka w Bogu. Pan Jezus, który powiedział, że Maria wybrała najlepszą część, dobrze wiedział, o czym mówi. On przecież szedł przez swoje ludzkie życie cały rozkochany w swym Ojcu. „Moim pokarmem jest pełnić wolę Tego, który Mnie posłał (...). Niech się świat dowie, że Ja miłuję Ojca i że tak czynię, jak Mi Ojciec nakazał”. Miłość Jezusa do swojego Przedwiecznego Ojca wyrażała się również w tym, że nieraz całe noce spędzał na modlitwie.

To jest niezwykle i zupełnie niezasłużone, że Bóg, który nas kocha, sam chce być przez nas kochany. Chce, abyśmy Mu w miłości oddawali samych siebie. „Człowiek — że przypomnę znaną formułę ostatniego Soboru — jest jedynym stworzeniem na tej ziemi, którego Bóg chciał dla niego samego; dlatego nie może odnaleźć się w pełni inaczej, jak tylko poprzez bezinteresowny dar z samego siebie”.

To samo, w sposób równie głęboki, powiedział w swojej pierwszej encyklice Jan Paweł II: „Człowiek będzie dla samego siebie istotą niezrozumiałą, jego życie będzie pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość przez duże M, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa”.

Maria obrała najlepszą część, gdyż usiadła u stóp Tego, który jest samą Miłością i wchłaniała w siebie Jego Boską Obecność i Mądrość. Otóż warto sobie uświadomić, że do naśladowania Marii wezwani są

wszyscy ochrzczeni. Jeśli tylko trwamy w łasce uświęcającej, jeśli słowo Boże rozświecła nasze drogi życiowe i jeśli każdego dnia staramy się oddawać Panu Bogu i Jemu zawierzać, wówczas „miłość Boża rozlana jest w sercach naszych” — i nawet jeśli prowadzimy życie bardzo czynne, nosimy w swoich sercach ziarno daru kontemplacji, daru rozkochania się w Bogu.

o. Jacek Salij OP